

Piotr Szczudłowski

BISKUPI W DZIEJACH MIESZCZAŃSTWA GDAŃSKIEGO

Mieszczaństwo gdańskie w ciągu wieków swojej historii utrzymywało najprzeróżniejsze stosunki z wybitnymi ludźmi reprezentującymi szacowne instytucje i wielkie idee. Wśród nich można wymienić królów i książąt, generałów i admirałów, pisarzy i poetów, artystów sztuk pięknych i muzyków, ludzi nauki i reformatorów religijnych, wielkich mistrzów zakonnych i biskupów. Tematem niniejszych rozważań będą stosunki mieszczaństwa gdańskiego z tą ostatnią grupą, innymi słowy rola jaką biskupi odgrywali w dziejach gdańskich mieszczan.

*

Zacząć należy od kilku uwag wstępnych. Niniejsze opracowanie dotyczyć będzie biskupów katolickich. Wyjaśnienie to jest potrzebne, bowiem w historii Gdańska wystąpił także jeden biskup ewangelicki. Był nim od 1935 roku pastor Jan Emmanuel Beermann. Inaczej niż biskupi katoliccy pojmował on istotę godności biskupiej, ale tytułu biskupiego używał. Przy bliższym wyjaśnianiu drugiego z głównych pojęć zawartych w tytule pokonać trzeba pewne trudności. Otóż niełatwo zdefiniować samo pojęcie mieszczaństwa. Niełatwo także wskazać dokładny czas powstania gdańskiego mieszczaństwa, a jeszcze trudniej określić czas zejścia tej warstwy społecznej z widowni dziejów. Proces przemiany stanu mieszczańskiego w inne warstwy społeczne nie dokonał się szybko, był rozciągnięty w długim czasie. Niezmiernie trudno dokładnie wskazać jego zakończenie. Dlatego za końcową cezurę czasową wyznaczającą temat niniejszych rozważań przyjęto umownie ostatni rok II wojny światowej.

Niniejsze opracowanie nie zachwyci czytelników nie znaną wcześniej faktografią. Również nie ujawni jakichś nowo odkrytych źródeł historycznych. Zostało oparte o dostępne powszechnie dzieła, z których naj-

ważniejszym jest *Historia Gdańska* pod redakcją Edmunda Cieślaka. Na to imponujące dzieło złożył się dorobek naukowy kilku wybitnych historyków - Czesława Biernata, Mariana Biskupa, Marii Boguckiej, Edmunda Cieślaka, Kazimierza Jasińskiego, Zbigniewa Nowaka i Andrzeja Zbierskiego. Analiza wykorzystanych prac jest próbą wyłuskania, porozerzucanych po historiografii dotyczącej Gdańska, informacji dotyczących tematu artykułu, a także próbą ich systematyzacji.

*

Biskupi pełnili w dziejach mieszczaństwa gdańskiego bardzo zróżnicowane funkcje. Najważniejszą z nich i najbardziej charakterystyczną dla godności biskupiej była funkcja duszpasterska połączona ze sprawowaniem jurysdykcji kościelnej. Długi jest szereg biskupów, których można uznać za duszpasterzy gdańskich mieszczan-katolików. Duszpasterstwo to było kontynuacją tego dzieła, które u schyłku X wieku rozpoczął w gdańskim grodzie biskup praski św. Adalbert-Wojciech głosząc mieszkańcom grodu Ewangelię i sprawując wśród nich Sakramenty święte. Opiekę duszpasterską nad katolickimi mieszczanami Gdańska sprawowali biskupi tych diecezji, na terenie których znajdowało się właśnie miasto. Wpierw byli to biskupi włocławscy (do 1818 roku), później chełmińscy (lata 1821-1922). Następnie funkcję ową pełnił biskup-administrator apostolski (lata 1922-1925), a w końcu biskupi gdańscy (od 1925 roku aż do końca interesującego nas okresu). Nie zawsze było to duszpasterstwo sprawowane bezpośrednio i osobiście. Wynikało to z faktu, iż stolica diecezji, do której należał Gdańsk, nie znajdowała się zawsze w tym mieście. Wiemy, że biskupi na stałe zaczęli rezydować w Gdańsku dopiero w 1922 roku i od tego też czasu można mówić o ich bezpośrednim duszpasterzowaniu wśród katolickiego mieszczaństwa, które już wówczas miało wiele cech charakterystycznych dla warstwy inteligenckiej. Wcześniej biskupi włocławscy i chełmińscy sprawowali swoje funkcje duszpasterskie najczęściej za pośrednictwem przedstawicieli. Sami zaś czuwali z biskupich stolic we Włocławku i Pelplinie nad stanem organizacyjnym Kościoła w Gdańsku. Od niego w dużej mierze zależała jakość duszpasterstwa w mieście. Wspierali także budowę i odbudowę gdańskich świątyń. Na przykład biskup włocławski Jan Pella wspierał budowę Kościoła Mariackiego ogłaszając w 1425 roku odpust dla tych wszystkich, którzy złożą na ten cel ofiarę. Inny biskup włocławski Jan Gruszczyński w znacznym stopniu sfinansował odbudowę spalonego w 1433 roku przez wojska husycko-polskie kościoła św. Jakuba. Biskupi sprowadzali do miasta lub w jego bezpośrednie sąsiedztwo zakony. Na przykład biskup włocławski Michał na początku XIII wieku sprowadził wspólnie z księciem Świętopelkiem dominikanów z Krakowa.

Jeden z jego następców we Włocławku, biskup Kazimierz Florian Czarotoryski, sprowadził z Wielkopolski, około 1666 roku, franciszkanów reformatów. Ordynariusze włocławscy pomagali również jezuitom w osiedleniu się w Starych Szkotach.

*

Biskupi erygowali w Gdańsku liczne parafie albo udoskonalali ich sieć. Na przykład wspomniany już biskup włocławski Jan Gruszczyński, po przyłączeniu Gdańska do Rzeczypospolitej w toku wojny trzynastoletniej, podzielił miasto na sześć parafii: Najświętszej Panny Marii, św. Jana, świętych Piotra i Pawła, św. Barbary, św. Katarzyny i św. Bartłomieja. Biskup chełmiński Anastazy Sedłag w 1840 roku odnowił po katastrofie związanej z reformacją sieć parafialną w mieście erygując cztery parafie: św. Mikołaja, św. Brygidy, św. Józefa i Świętego Ducha. Od przyjazdu na stałe do Gdańska w 1922 roku administratora apostolskiego biskupa Edwarda Grafa O'Rourke, późniejszego pierwszego biskupa gdańskiego, duszpasterskie oddziaływanie biskupów na katolickie mieszczaństwo Gdańska znacznie wzrosło. Zarówno on, jak i jego następca, drugi biskup gdański Karol Maria Splett, systematycznie głosili w gdańskich świątyniach Słowo Boże i udzielali Sakramentów świętych. Wszystkie przytoczone tu przykłady ukazują biskupów jako tych, którzy pośrednio lub bezpośrednio służyli katolickiemu mieszczaństwu gdańskiemu opieką duszpasterską.

*

Obok postaci biskupów-duszpasterzy, w dziejach mieszczaństwa gdańskiego widać także biskupów, którzy spełniali w interesie Gdańska określone misje polityczne. Czasem wręcz reprezentowali jego interesy w kontaktach ze światem zewnętrznym, a czasem występowali jako polityczni sojusznicy gdańskiego mieszczaństwa wobec sił trzecich. Aby choć zasygnalizować to zjawisko, warto przypomnieć koalicję, w której obok margrabiów brandenburskich i gdańskiego możnowładcy Święcy, znaleźli się mieszczaństwo gdańskie oraz dwaj biskupi: lubuski - Fryderyk i kamieński - Henryk Wacholz. Koalicji tej udało się w 1308 roku zająć przejściowo Gdańsk i rozpocząć, ostatecznie nieudane, oblężenie grodu gdańskiego. Koalicyjne plany zostały pokrzyżowane przez obrońców grodu i spieszących im na pomoc rycerzy krzyżackich. Również w XV wieku można wskazać wydarzenia świadczące o politycznej współpracy biskupów i gdańskiego mieszczaństwa. Po bitwie grunwaldzkiej gdański burmistrz Konrad Letzkau, poddany zakonny, musiał dokonać wyboru pomiędzy wiernością Zakonowi Krzyżackiemu a zwyciężskim królem polskim. W pierwszej chwili postanowił zachować lojalność wobec państwa zakonnego, do którego Gdańsk ówczesnie przynależał, ale później

zmienił zdanie. Zależność od króla polskiego uznał za korzystniejszą dla Gdańska, niż trwanie w związku z Zakonem. Podobne poglądy miał biskup włocławski Jan Kropidło. Obaj omawiali zaistniałą pod bitwie grunwaldzkiej sytuację polityczną. Biskup poparł burmistrza, a później obaj udali się do podmałborskiego obozu króla Władysława Jagiełły z propozycją złożenia mu hołdu. Kilka lat później Rada Głównego Miasta z burmistrzem Gerardem von der Beke na czele oraz władze zakonne znaleźli się w konflikcie z królem niemieckim Zygmuntem Luksemburczykiem, który nie po myśli Rady i Zakonu rozstrzygnął ich spór z przywódcami miejskiej rewolty. W zaistniałej sytuacji Rada i Zakon uznały, że ani Królewski Sąd Nadworny Rzeszy, ani sam król Zygmunt Luksemburczyk, nie mogą ingerować w sprawy miejskie, a spór z przywódcami rewolty powinna rozstrzygnąć Stolica Apostolska. Na pośrednika pomiędzy Radą i Zakonem a Rzymem wybrano biskupa warmińskiego Jana Abeziera, który zleconą misję spełnił w 1419 roku.

Po śmierci króla Kazimierza Jagiellończyka reprezentanci gdańskiego mieszczaństwa po raz pierwszy wzięli udział w elekcji nowego władcy. Poparli Jana Olbrachta, lecz bezpośrednio w głosowaniu udziału nie brali. W czynności tej reprezentował ich, podobnie jak całe Prusy Królewskie, biskup warmiński Łukasz Watzenrode. Mieszczaństwo gdańskie znajdowało niekiedy polityczne wsparcie u jednych biskupów, samo będąc w konflikcie z innym biskupem. Tak było w 1570 roku podczas obrad polskiego parlamentu w Warszawie. Delegacja miasta Gdańska z pomocą arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Uchańskiego, a szczególnie biskupa płockiego Piotra Myszkowskiego, skutecznie sparaliżowała egzekucję znanej konstytucji komisji biskupa włocławskiego Stanisława Karnkowskiego. Nie mniej cennym sojusznikiem, podczas wojny północnej, okazał się biskup warmiński Teodor Andrzej Potocki. On to, będąc komisarzem królewskim, podjął się obrony mieszczan gdańskich przed politycznymi i finansowymi roszczeniami cesarza rosyjskiego. Podczas rokowań z Rosjanami starał się, przy obojętności króla Augusta II Sasa, złagodzić ich żądania wobec miasta. Wcześniej, jak wiadomo, w sporze Stanisława Leszczyńskiego z Augustem III Sasem Gdańsk poparł tego pierwszego. Na stanowisko reprezentantów mieszczaństwa gdańskiego istotny wpływ miała dyplomacja francuska zainteresowana sukcesem Stanisława Leszczyńskiego. Pierwszy minister Ludwika XV, biskup Andrzej Herkules de Fleury, w obliczu rosyjskiego oblężenia w 1734 roku usilnie zachęcał mieszczan gdańskich do wspierania Stanisława Leszczyńskiego. Obiecywał znaczną pomoc militarną i zwrot kosztów walki w interesie popieranego przez Francję króla polskiego. W pewnej części dotrzymał swych obietnic, choć Gdańszczanie

oczekiwali większego zaangażowania w tej sprawie. W obronie Stanisława Leszczyńskiego działały więc władze Gdańska w sojuszu z reprezentującym Francję biskupem-ministrem.

*

Nie zawsze jednak gdańskie mieszczaństwo mogło traktować biskupów jako wyrazicieli swoich interesów, czy sojuszników w obliczu sił trzecich. Zdarzało się, że biskupi występowali wobec Gdańska jako reprezentanci interesów sił politycznych reprezentujących obcą gdańskiemu mieszczaństwu rację stanu. W XV wieku ciekawy przykład takiej właśnie sytuacji znaleźć można śledząc tok wojny trzynastoletniej. Mieszczaństwo gdańskie poparło skierowane przeciw Zakonowi Krzyżackiemu działania Związku Pruskiego, konfederacji stanów pruskich. Władze zakonne usilnie zabiegały o rozwiązanie Związku, a jeśli okazałoby się to niemożliwe, to przynajmniej o jego osłabienie poprzez sklonienie gdańskich mieszczan do wycofania się ze związkowej struktury. W swych dyplomatycznych zabiegach Zakon uzyskał w 1446 roku poparcie biskupów czterech pruskich diecezji. Byli to Jan Mergenaus z Chełmży, Kasper Linke z Kwidzyna, Paweł Legendorf z Fromborka oraz Mikołaj von Schoeneck z Królewca. Ponieważ pomoc pruskich biskupów okazała się nieskuteczna, władze zakonne zwróciły się w 1450 roku o wsparcie swoich planów do legata papieskiego, portugalskiego biskupa Silves, Ludwika. Obecny w Prusach biskup zdołał nieco złagodzić napięte stosunki między stanami pruskimi, w tym także gdańskim mieszczaństwem, a Zakonem. Nie udawało mu się jednak osobiście doprowadzić do rozwiązania Związku Pruskiego, ani do zmiany stanowiska Gdańska. Skłonił więc władze Lubeki do wywarcia nacisku na Gdańszczan, by wycofali się ze Związku. Nie zdało się to jednak na nic. Oprócz biskupa Ludwika również arcybiskup koloński Teodoryk Moers poparł krzyżacką rację stanu w sporze Zakonu ze Związkiem Pruskim, a tym samym z Gdańskiem. Wystosował on do reprezentantów gdańskiego mieszczaństwa list, którego treść sprowadzała się do dwóch postulatów: wystąpić ze Związku Pruskiego i pogodzić się z Zakonem. W czasie zmagania wojny trzynastoletniej wspomniani biskupi w kontaktach dyplomatycznych z Gdańskiem reprezentowali zakonną rację stanu.

Przykład podejmowania w Gdańsku działań na rzecz interesów Królestwa Prus można znaleźć w biografii Jana Karola Ludwika von Hohenzollern-Hechingena, biskupa chełmińskiego. Po pierwszym rozbiore Rzeczypospolitej Gdańsk, jak wiadomo, został zewsząd otoczony terytorium Królestwa Prus. Zaistniałe w najbliższym sąsiedztwie miasta zmiany terytorialno-polityczne wywołały wśród gdańskiego mieszczaństwa

liczne obawy co do przyszłości. Wiele wskazywało na to, że istniejąca w Rzeczypospolitej rozwinięta autonomia miasta ulegnie pod rządami Fryderyka Wilhelma II znaczącym ograniczeniom. Rozwój sytuacji źle rokował dla gdańskich interesów kupieckich i stanu kasy miejskiej. Wspomniany biskup rezydując w podgdańskiej Oliwie starał się dla opcji pro pruskiej zjednać gdańskie mieszczaństwo i rozwiać jego obawy. Jego zdaniem w interesie Gdańszczan było dobrowolne uznanie zwierzchnictwa pruskiego, opór bowiem nie mógł zmienić sytuacji politycznej, a jedynie zredukować łaskawość nowego władcy.

*

Bardzo często biskupi przybywali do miasta nad Motławą jako reprezentanci polskiej racji stanu, jako wysłannicy lub komisarze królów polskich. Czasami wyznaczali ich monarchowie do odebrania od gdańskiego mieszczaństwa przysięgi wierności. W takiej właśnie roli przybyli do Gdańska, na przykład, biskup chełmiński Piotr Kostka w imieniu Stefana Batorego, biskup warmiński Jan Stefan Wydzga w imieniu Jana III Sobieskiego, biskup przemyski Jerzy Albrecht Doenhoff w imieniu Augusta II Sasa oraz biskup krakowski Jan Aleksander Lipski w imieniu Augusta III Sasa. Nie zawsze złożenie hołdu było zwykłą formalnością. Świadczą o tym choćby kłopoty, jakie miał wypełniając swoją misję, biskup Piotr Kostka nie mogący ostudzić wśród Gdańszczan sympatii wobec innego pretendenta do tronu polskiego - cesarza Maksymiliana II Habsburga. Najwięcej niepokoju wśród gdańskich mieszczan wywoływali królewscy komisarze wysyłani do Gdańska, by w ten czy inny sposób ograniczyć jego przywileje, nagiąć wolę Rady Miejskiej do woli monarchy lub rozstrząsać wewnętrzne spory w mieście. Czasem takimi komisarzami bywali biskupi. Najgłośniejszym chyba przykładem ilustrującym owe sytuacje jest misja, z jaką przybył do Gdańska na czele królewskiej komisji biskup włocławski Stanisław Karnkowski. Jego przyjazd do miasta związany był z rozbieżnymi interesami Gdańska i króla Zygmunta II Augusta w czasie tak zwanej pierwszej wojny północnej, rozpoczętej w 1563 roku. Król był zainteresowany blokadą opartą przez wojska rosyjskie portu w Narwie, Gdańszczanie chcieli wolnego handlu i wolnej żeglugi na Bałtyku. Król tworzył potrzebną do blokady flotę i chciał uczynić z portu gdańskiego jej bazę, miasto zaś pragnęło trzymać się z dala od zmagających wojennych. Na tym tle w 1568 roku doszło do konfliktu Gdańszczan z załogami królewskich okrętów, w wyniku którego stracono kilkunastu marynarzy. Oburzony król Zygmunt II August postanowił wysłać do Gdańska specjalną komisję dla zbadania sytuacji w mieście. Na czele tej komisji stanął wspomniany już biskup Stanisław Karnkowski. Był to człowiek, na którego życzliwość

czy choćby pobłażanie skłaniający się ku reformacji Gdańsk nie mógł liczyć. Znano go bowiem jako gorliwego obrońcę Kościoła przed protestantyzmem. Po pewnych perypetiach biskup z towarzyszącymi mu pozostałymi komisarzami przybył w 1569 roku do Gdańska i rozpoczął rozmowy z Radą Miejską. Efekt owych pertraktacji, tak zwana *Konstytucja Karnkowskiego* (biskup był jej głównym autorem), przeraził Radę Miejską. Oto bowiem stwierdzono w dokumencie, że władza króla polskiego nad Gdańskiem winna być wzmocniona, a niektóre uprawnienia będące dotychczas w gestii samych Gdańszczan powinny zostać przekazane królowi. *Konstytucja Karnkowskiego* w poważnym stopniu odbierała gdańskiemu mieszczaństwu uprzywilejowaną pozycję w Rzeczypospolitej. Protesty składane na ręce biskupa jeszcze przed jego wyjazdem z Gdańska okazały się bezskuteczne. Gdańszczanie więc postanowili nie dopuścić by *Konstytucja Karnkowskiego* została wyegzekwowana. Miał na ten temat debatować w 1570 roku parlament w Warszawie, dlatego tam właśnie udała się gdańska delegacja. Jej zdolności dyplomatyczne, brak konsekwencji ze strony Rzeczypospolitej i kilka jeszcze innych okoliczności sprawiły, że Gdańszczanie w końcu unicestwili program polityczny biskupa Stanisława Karnkowskiego zmierzający do umocnienia polskiego władztwa nad Gdańskiem. Biskup Stanisław Karnkowski, wśród wszystkich biskupów z jakimi miało do czynienia gdańskie mieszczaństwo, był chyba najbardziej nieprzejednanym antagonistą Rady Miejskiej. W drugiej połowie XVII wieku podobną postawę reprezentował arcybiskup gnieźnieński Andrzej Olszowski. Był bliskim współpracownikiem króla Jana III Sobieskiego i doradzał królowi ograniczenie przywilejów oraz autonomii Gdańska, miasta w którym przyszło mu u boku króla w 1677 roku umrzeć. Warto dodać, na marginesie głównego wątku, że prymas Andrzej Olszowski nie był jedynym biskupem, w interesującym nas okresie, jaki zmarł w mieście. W Gdańsku przed 1945 rokiem zmarł także Sługa Boży biskup sufragan chełmiński Konstanty Dominik. Został on przez nazistów wywieziony z Pelplina i osadzony w Gdańsku bez prawa opuszczania miasta. Zmarł w jednym z gdańskich szpitali w 1942 roku uległszy ciężarowi przeżyć wojennych i chorobie.

Wiele jest przykładów uczestnictwa biskupów w komisjach królewskich zmagających się w Gdańsku i z Gdańskiem w interesach Korony. Biskup włocławski Maciej Lubieński i arcybiskup nominat gnieźnieński Jan Lipski w 1638 roku, jako członkowie komisji reprezentującej Władysława IV, bez skutku próbowali skłonić Radę Miejską do przyjęcia roszczeń króla w sprawie podatków, nakładanych na statki zawijające do portu gdańskiego. W 1677 roku Gdańszczanie stanęli wobec skierowa-

nych do miasta komisarzy króla Jana III Sobieskiego, którzy mieli zbadać zakres przywilejów Gdańska i złożyć monarsze projekt ich ograniczenia. Innym ich zadaniem była kontrola finansów miejskich. Wśród komisarzy byli biskupi - warmiński Jan Stefan Wydźga, łucki Stanisław Kazimierz Dąbski, chełmski Stanisław Świącicki oraz chełmiński Jan Małachowski. Gdańszczanie starali się utrudnić misję komisarzy odmawiając im na przykład zakwaterowania. Między reprezentującymi króla biskupami a Radą Miejską dochodziło do częstych sporów. Jeszcze łatwiej biskupi ściągali na siebie gniew, kiedy przybywali do miasta by w imieniu polskiego króla rozstrzygać spory między różnymi grupami mieszczan. Warto dla przykładu przypomnieć dwa wydarzenia. Kiedy w 1680 roku wybuchł konflikt między Radą Miejską a gdańskim rzemiosłem, sprawą zainteresował się król. Wysłał do Gdańska między innymi biskupa kijowskiego Jana Stanisława Witwickiego, by rozsądził spór. Wysłannicy Jana III Sobieskiego, między nimi także biskup, orzekli za Radą a przeciw cechom, co wywołało rozgoryczenie tych ostatnich. Podobna nieco sytuacja miała miejsce w 1748 roku, kiedy do Augusta III Sasa doszła skarga Trzeciego Ordynku oraz cechów przeciw Radzie. W roku następnym król wysłał do Gdańska komisję pod przewodnictwem biskupa warmińskiego Adama Stanisława Grabowskiego, który po długich pertraktacjach opowiedział się w sprawozdaniu dla króla przeciw Radzie.

*

W ciągu wieków prawa i własność biskupów nierzadko były przedmiotem roszczeń gdańskiego mieszczaństwa. Chodzi tu przede wszystkim o prawa i własność biskupów wrocławskich. Wybuchwały na tym tle spory majątkowe i jurysdykcyjne, toczyły się procesy, powstawały wzajemne żale. Owe żale przed reformacją nie powodowały jakiejś trwałej niechęci. Obie bowiem strony sporów łączyła wspólnota wiary, która była niewątpliwie czynnikiem łagodzącym napięcia. Kiedy jednak mieszczaństwo gdańskie w większości opowiedziało się za reformacją, zabrakło czynnika łagodzącego konflikty z biskupami wrocławskimi. Przykładem wiciu konfliktów jurysdykcyjnych mieszczaństwa gdańskiego z biskupami wrocławskimi może być choćby XV-wieczny spór o wpływy w archidiakonacie pomorskim. Jak wiadomo diecezja wrocławska miała w swych granicach taki archidiakoniat. Obejmował on północną część diecezji wraz z Gdańskiem. Rezydowało w nim dwóch wysokiej rangi duchownych: zależny od biskupa wrocławskiego archidiakon i sprzyjający Radzie Głównego Miasta oraz Zakonowi oficjał. Kiedy biskup wrocławski Władysław Oporowski próbował w 1436 roku połączyć oba te stanowiska i powierzyć sobie oddanemu duchownemu, Rada za-

protestowała i odwołała się do obradującego właśnie soboru powszechnego. Biskup musiał pogodzić się z istotnym ograniczeniem swej zwierzchności nad archidiakonatem pomorskim na rzecz Rady i Zakonu.

Spory majątkowe na tle majątkowym były częstsze niż spory jurysdykcyjne. Podczas zmagania militarnych Zakonu i Polski, Gdańszczanie zniszczyli w 1414 roku należącą do biskupstwa włocławskiego rezydencję-zameczek na Biskupiej Górze. Władze miejskie działały w tej sprawie z polecenia swego zwierzchnika, jakim wówczas był Zakon Krzyżacki. Pomimo tego biskup Jan Kropidło swoje pretensje kierował pod adresem miasta i oskarżył je przed soborem w Konstancji. Po ponad dwudziestoletnich sporach Gdańszczanie zostali skłonieni do wypłacenia biskupowi Władysławowi Oporowskiemu odszkodowania za zburzoną budowlę, co doprowadziło do znacznej poprawy wzajemnych stosunków. Biskupia Górka nie była jedyną podgdańską posiadłością biskupów włocławskich. Ich majątek obejmował także Stare Szkoty i Święty Wojciech. Były to miejsca, gdzie biskupi włocławscy pozwalali osiedlać się i pracować przybywającym z różnych krajów rzemieślnikom i kupcom. Zjawisko to osiągnęło szczególne natężenie po rozpoczęciu reformacji. Działalność rzemieślnicza i działalność handlowa w podgdańskich posiadłościach biskupich była niewątpliwie bardzo kłopotliwa dla gdańskiego mieszczaństwa. Kasa miejska nie czerpała z tej działalności żadnych podatków, a gdańscy rzemieślnicy stanęli przed problemem niebezpiecznej konkurencji. Gdańszczanie musieli czuć się tą sytuacją mocno zagrożeni, bowiem postanowili zdecydowanie bronić swoich interesów. W 1656 roku władze miejskie nakazały gdańskim oddziałom wojskowym zburzyć między innymi Stare Szkoty, Biskupią Górkę i należący do kapituły włocławskiej Chelm. Trwająca właśnie wojna polsko-szwedzka stwarzała ku temu wyśmienitą okazję, wraz z nią pojawiło się bowiem niebezpieczeństwo łatwego opanowania podgdańskich przedmieść przez armię Karola X Gustawa. Właśnie koniecznością uniknięcia takiej sytuacji Gdańszczanie uzasadniali swoją decyzję. Ani biskup Kazimierz Florian Czartoryski, ani mieszkańcy majątków kościelnych nie zamierzali jednak pogodzić się z losem. Rychło przystąpiono do odbudowy zniszczeń. Gdańskie mieszczaństwo robiło wiele, by do tego nie dopuścić i przejąć własność kościelną. Rada zwróciła się w tej sprawie do króla. Jan Kazimierz skłonny był uznać postulaty miasta za słuszne, tym bardziej, że Korona miała wobec Gdańska zaległe zobowiązania finansowe. Biskup jednak miał na króla większy wpływ niż mieszczaństwo. W latach następnych władze miejskie Gdańska jeszcze dwukrotnie próbowały uzyskać od monarchów zgodę na przejęcie podgdańskich majątków biskupstwa włocławskiego. Zarówno jednak Jan III Sobieski, jak i

August II Sas opowiedzieli się po stronie interesów biskupów z Włocławka. Mieszczanie gdańscy nie należeli jednak do ludzi łatwo zniechęcających się, tym bardziej, że chodziło o duże sumy pieniędzy, bezpieczeństwo miasta a dodatkowo wzajemną niechęć powiększały różnice wyznaniowe stron sporu. Nowa wojna ze Szwecją rozpoczęta na samym początku XVIII wieku stworzyła ponownie okazję zniszczenia biskupich osad rzemieślniczo-handlowych pod Gdańskiem. W 1706 roku Gdańszczanie zburzyli zabudowania biskupie na Biskupiej Górze uzasadniając ten czyn koniecznością zabezpieczenia miasta przed atakiem z tego miejsca. Służący miastu architekt i fortyfikator Jan Charpentier zbudował wraz z rzeszą budowniczych na ich miejscu system umocnień mających chronić to ważne strategicznie wzniesienie przed obcymi wojskami. Wywołało to naturalnie sprzeciw biskupa włocławskiego Felicjana Konstantego Szaniawskiego. Spór między nim a gdańskim mieszczaństwem załagodził dopiero w 1710 roku król August II Sas. Po trzech latach biskup jednak ponownie zgłosił swoje pretensje wobec władz miejskich. Wzajemny antagonizm wzmocniły jeszcze wydarzenia z okresu wojny o polską sukcesję między Stanisławem Leszczyńskim a Augustem II Sasem. Podczas oblegania miasta przez sprzyjające Augustowi II Sasowi wojska rosyjskie, Gdańszczanie spalili zabudowania na gruntach biskupich w Starych Szkotach. Ponadto ucierpiała wówczas także z powodu miasta własność kościelna na Chełmnie. Konflikty majątkowe mieszczaństwa gdańskiego z biskupami włocławskimi miały ogromną siłę żywotną. Kres im położyły władze pruskie kiedy Gdańsk i podgdańskie posiadłości biskupów stały się częścią pruskiej prowincji Prusy Zachodnie. Ziemskie dobra biskupie, podobnie zresztą jak kapitulne i zakonne, zostały wówczas w dużej mierze sekularyzowane oraz przejęte przez państwo pruskie. Biskupi włocławscy nie byli jedynymi, z którymi mieszczaństwo gdańskie toczyło spory majątkowe. Na początku XVI wieku biskup warmiński Lukasz Watzenrode zmagał się z Gdańskiem o część Mierzei Wiślanej i Szarpawę. Ten spór jednak udało się szybko rozwiązać. W 1530 roku Gdańsk uzyskał do tych terenów prawo własności, bowiem biskup warmiński Maurycy Ferber zdecydował się na ich sprzedaż.

*

Wiek XVI to czas triumfalnego pochodu reformacji przez Gdańsk. Mieszczyństwo gdańskie w ogromnej większości przyjęło poglądy luterzańskie lub kalwińskie. Co więcej, podejmowało działania zmierzające do maksymalnego ograniczenia wpływów Kościoła katolickiego w mieście. Ten bunt przeciw "starej wierze" musiał wywołać we Włocławku sprzeciw. Diecezja włocławska obejmowała bowiem swoimi granicami

Gdańsk. Za obronę katolicyzmu w mieście przed ruchem reformacyjnym biskupi wrocławscy czuli się osobiście odpowiedzialni. Oczywiście nie wszyscy swe obowiązki wykonywali z taką samą gorliwością. Do gorliwych biskupów należał Maciej Drzewicki. Z nim właśnie protestanci mieszczenie gdańscy toczyli pierwsze spory w kwestiach wyznaniowych. Często działania Gdańszczan miały charakter prowokacji. W 1521 roku duchowieństwo katolickie stało się przedmiotem szyderstw podczas publicznego przedstawienia karnawałowego. Biskup protestował. Wysłał także do władz miejskich pisma z żądaniami obrony katolicyzmu przed zwolennikami nowinek religijnych. Karał gdańskich duchownych okazujących poparcie reformacji. W końcu na początku 1524 roku osobiście przybył do Gdańska, aby osobiście zorientować się w sytuacji. Jego energiczne poczynania wśród zbuntowanych gdańskich mieszczan nie pomogły jednak Kościołowi. Kwaterę biskupa zaatakowali zwolennicy reformacji, a on sam musiał szybko opuścić miasto. Przy okazji mieszczanie uwolnili uwięzionego z biskupiego rozkazu ewangelickiego predykanta Pawła Gruenewalda.

Nie zawsze w tak rewolucyjny sposób Gdańszczanie próbowali załatwiać swoje wyznaniowe sprawy. Jednym z ich religijnych postulatów było wprowadzenie praktyki udzielania Komunii Świętej pod dwiema postaciami. W 1556 roku starali się uzyskać w tej sprawie poparcie biskupa warmińskiego Stanisława Hozjusza i przez niego wpłynąć na nuncjusza apostolskiego, biskupa Bergamo, Alojzego Lippomano, który miał w tej sprawie wiele do powiedzenia w Kościele polskim. Również nie wszyscy biskupi byli tak nieprzejednani wobec protestanckich mieszczan Gdańska, jak biskup Maciej Drzewicki. Jeden z jego następców, biskup Jan Drohojowski, pozwolił duchownym luteranckim na swobodną działalność kaznodziejską w wielu gdańskich świątyniach. Najwięcej problemów przysporzył mieszczaństwu gdańskiemu biskup wrocławski Hieronim Rozrażewski. Gdańszczanie musieli się z nim zmagać przez prawie dwadzieścia ostatnich lat XVI wieku, tyle bowiem sprawował swoją biskupią posługę. Spór dotyczył wielu spraw, ale najważniejszymi były: kwestia kościoła Najświętszej Panny Marii i działalność jezuitów w Gdańsku. Mieszczaństwo gdańskie przyjąwszy reformację, przejęło wiele gdańskich świątyni katolickich. Najważniejszą z nich był Kościół Mariacki, chluba miasta. Z tej właśnie świątyni protestanci cieszyli się najbardziej. Katolicy natomiast najbardziej boleli nad jej właśnie utratą. Obie strony zabiegały u króla o korzystny dla siebie werdykt. Król wiele w tej sprawie mógł uczynić, bowiem to do niego należało prawo obsady probostwa Kościoła Mariackiego. W 1587 roku przyплыł do Gdańska syn króla szwedzkiego Jana III Wazy, Zygmunt,

mający na drodze do korony polskiej przeszkodę w osobie drugiego pretendenta, arcyksięcia Maksymiliana Habsburga. Po przybyciu do miasta, miał Zygmunt w zamian za poparcie Gdańska w walce o koronę, zaprzysiąc liczne przywileje i prawa. Biskup Hieronim Rozrażewski, mający uczestniczyć w tym akcie, postanowił wykorzystać sytuację. Zaproponował, by uroczystość zaprzysiężenia odbyła się w Kościele Mariackim. Uczynił to w nadziei, że stając się gospodarzem świątyni na czas uroczystości, już jej luteranom nie odda, uzyskując od Zygmunta jej przydział. Mieszczanstwo gdańskie doskonale jednak rozumiało niebezpieczeństwo i nie zgodziło się na lokalizację uroczystości w Kościele Mariackim. Ostatecznie odbyła się ona w oliwskim kościele cystersów. Zygmunt nie mógł wówczas skutecznie wesprzeć biskupa, ponieważ było to jeszcze przed koronacją. Po koronacji i wyeliminowaniu habsburskiego rywala do tronu, król, będąc w 1593 roku w Gdańsku, polecił Radzie oddać Kościół Mariacki katolikom. Biskup włocławski triumfował, ale szybko okazało się, że mieszczanstwo łatwo nie ustąpi. Na gdańskich ulicach pojawiły się antykrólewskie i antybiskupie manifestacje. Król będąc w drodze do Szwecji z braku czasu musiał tymczasowo ustąpić, ale już w roku następnym mieszczanstwo gdańskie otrzymało wyrok sądu królewskiego nakazujący oddanie katolikom kościoła. Zygmunt III Waza był uparty, a upór jego w tej sprawie był umacniany przez włocławskiego biskupa. Miasto w odpowiedzi odwołało się do sejmu i przed parlamentarnym gremium oskarżyło biskupa o prowokowanie w Gdańsku zamieszek i niepokojów wyznaniowych. Biskup natomiast przypomniał posłom antykrólewskie i antybiskupie wystąpienia mieszczan z 1593 roku. Na nic zdała się argumentacja mieszczan, sejm stanął w 1595 roku po stronie biskupa. Niespodziewanie Gdańszczanie zdobyli cennego sojusznika w konflikcie z biskupem Hieronimem Rozrażewskim. Okazał się nim nuncjusz papieski, biskup San Severo, Germanik Malaspina. Nie był ukrytym stronnikiem reformacji, ale miał, jako przedstawiciel Stolicy Apostolskiej, powód do wdzięczności wobec luterkańskich mieszczan Gdańska. Wcześniej bowiem pomogli oni Państwu Kościelnemu przetrwać nieurodzaje, wysyłając do Rzymu transporty ze zbożem. Włoski biskup odroczył egzekucję wyroku sejmowego i ułatwiał przedstawicielom Gdańska uzyskanie królewskiej audiencji, dzięki czemu mogli oni bronić swych racji bezpośrednio przed obliczem monarchy. Biskup włocławski pozostawał jednak zdecydowany, aby nie ustępować. Nie uległ nawet wobec propozycji otrzymania znacznej sumy pieniędzy w zamian za rezygnację z roszczeń. W 1598 roku Zygmunt III Waza raz jeszcze zażądał oddania katolikom Kościoła Mariackiego. Gdańszczanie i tym razem się oparli, być może dlatego, że król nie żądał

wtedy zbyt kategorycznie. Rozpoczął się okres niepewności i oczekiwania zarówno dla biskupa Hieronima Rozrażewskiego, jak i dla miejskich rąjców. Na początku 1600 roku nadeszła do miasta wieść, że biskup zmarł. Wielu zadawało sobie pytanie kim będzie następca zmarłego: czy będzie to człowiek równie nieustępliwy i niezłomny jak jego poprzednik? Na szczęście dla luterńskiego mieszczaństwa Gdańska, które niemalże całkowicie dominowało nad mieszczanami innych wyznań, biskupem wrocławskim został Jan Tarnowski. Była to postać znana Radzie Miejskiej. Co więcej łączyły ją z Radą dobre stosunki. Kiedy więc biskup Jan Tarnowski objął diecezję wrocławską, w Gdańsku odetchnięto z ulgą i przestano się martwić o los Kościoła Mariackiego. W rzeczy samej biskup nie zawiódł oczekiwań mieszczan. Kontynuował wprawdzie starania o odzyskanie przez katolików świątyni, ale robił to po to, aby nie narazić się na krytykę innych biskupów, nie zaś po to, aby ją faktycznie odzyskać. Było to działanie bez zdecydowania i energii tak charakterystycznych dla biskupa Hieronima Rozrażewskiego, a więc zupełnie dla Gdańszczan nie groźne. Batalia o Mariacką świątynię, którą gdańskie mieszczaństwo prowadziło przez szereg lat z biskupami wrocławskimi, zakończyła się niepowodzeniem tych ostatnich, pomimo, że sprzyjał im monarcha. Później jeszcze ponawiano próby odzyskania kościoła. Taki postulat zgłaszał m.in. biskup wrocławski Kazimierz Florian Czarторыski na początku drugiej połowy XVII wieku, ale nikt w Gdańsku nie zwracał już na to uwagi. Zaniechanie biskupa Jana Tarnowskiego było nie do naprawienia.

Batalia o świątynię nie była jednak jedyną prowadzoną przez biskupa Hieronima Rozrażewskiego. Innym sporem była kwestia obecności jezuitów w mieście. Biskup zamierzał sprowadzić do Gdańska jezuitów i powierzyć im misję duchowej rekonkwisty. Najpierw w 1592 roku osiedlił ich w swoim podgdańskim majątku Stare Szkoty a w roku następnym planował oddać im kościół św. Brygidy i klasztor brygidek znajdujący się wewnątrz miejskich murów. Jezuiaci poprzez swą działalność duszpasterską, pełną zresztą poświęcenia i dynamizmu, byli bardzo skuteczni w powstrzymywaniu zwycięskiego pochodu reformacji i przywracaniu dla Kościoła tych ludzi, którzy od niego odeszli. Rada Miasta wiedziała o tym równie dobrze jak biskup. Dlatego też postanowiła jezuitów do Gdańska nie wpuścić. Pierwszej decyzji biskupa nie mogła się przeciwstawić, ale tę drugą storpedowała, pomimo, że sprzyjał jej Zygmunt III Waza. Jezuiaci musieli pozostać w Starych Szkotach, gdzie powstało ich sławne kolegium. Biskupi musieli więc pogodzić się z faktem, że kościół Mariacki będzie luterński, a jezuiaci będą mogli wpływać na sytuację wyznaniową w mieście spoza jego murów, jeśli nie liczyć symbo-

licznej ich obecności w Kaplicy Królewskiej, u boku tamtejszego duchownego diecezjalnego. Katolicy prosili jednak króla Jana III Sobieskiego, by ten wymusił na gdańskich rajcach zgodę na zwrot jakiegoś innego kościoła parafialnego lub na budowę w mieście, z funduszy miejskich, nowej katolickiej świątyni. Warto dodać, że mniej więcej od połowy XVI wieku, aż do 1840 roku katolicy w Gdańsku nie mieli ani jednego kościoła parafialnego. Funkcjonowały jedynie trzy zakonne: św. Mikołaja - dominikanów, św. św. Eliasza i Elizeusza - karmelitów (obecny św. Józefa) oraz św. Brygidy - brygidek. Tu właśnie należy szukać źródeł usilnych starań biskupów włocławskich o kościół parafialny w mieście. Król przybył do Gdańska w 1677 roku. Towarzyszył mu arcybiskup gnieźnieński Andrzej Olszowski. Obaj domagali się od władz miejskich ustępstw w sprawie kościoła parafialnego dla katolików. Luterkańskie mieszczaństwo tym razem nie ośmieliło się zupełnie zignorować królewskie i jednocześnie prymasowskie postulaty. Strony przystały na rozwiązanie kompromisowe. Ustalono, że Gdańszczanie nie oddadzą katolikom żadnego kościoła w mieście, ani też nie sfinansują budowy nowego, zgodzą się natomiast na budowę takiego, ale z funduszy obcych. Król i prymas przyjęli tę decyzję oraz obaj ufundowali kaplicę. Nosi ona miano "królewskiej", choć z racji, że fundatorów było dwóch winna się nazywać królewsko-prymasowską. Zmiana nazwy powinna nawet pójść dalej: nie królewsko-prymasowska lecz odwrotnie prymasowsko-królewska. Należy bowiem pamiętać, że król przeznaczył na budowę tylko 20 tysięcy złotych, natomiast prymas aż cztery razy więcej. Kaplica ta pełniła długie lata funkcje kościoła parafialnego, ale oficjalny status świątyni parafialnej uzyskała dopiero w 1840 roku. Dla biskupów włocławskich bolesnym był fakt, że kazalnice protestanckich kościołów Gdańska często były miejscem, z którego głoszono antykatolickie poglądy z silną domieszką antyklerykalizmu. Martwili się również tym, że Gdańsk był prężnym ośrodkiem wydawniczym literatury protestanckiej, której treści nierzadko sztydziły z wiary katolickiej i obrażały katolickie duchowieństwo. Próbowano tym zjawiskom jakoś przeciwdziałać. Na przykład biskup Kazimierz Florian Czaratoryski domagał się w 1673 roku, by postawić przed sądem znanego z wrogości wobec katolicyzmu kaznodzieję z kościoła Trójcy Świętej, Idziego Straucha. Kilka lat później jeden z jego następców, biskup Stanisław Sarnowski próbował zakazać druku antykatolickich publikacji w Gdańsku.

*

Niekiedy biskupi byli dla gdańskiego mieszczaństwa także stroną w interesach. Dla przykładu można wspomnieć występującego w tej roli arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Kurowskiego, który na początku

XV wieku polecił sprzedawać zboże i bydło z biskupich posiadłości mieszczaństwu gdańskiemu pełniącemu rolę pośrednika w handlu z Europą Zachodnią. Jeszcze częściej biskupi kupowali różne towary od Gdańszczan. Chodzi przede wszystkim o wyroby rzemiosła gdańskiego. Najczęściej korzystali z usług gdańskich złotników. Przykładów jest wiele. Zamawiano naczynia liturgiczne i takie przedmioty jak kielichy, pastorały, kadzielnice, świeczniki, ampułki. Do kupujących należeli między innymi: piętnastowieczny arcybiskup gnieźnieński Jakub Siemieński i osiemnastowieczny biskup warmiński Adam Stanisław Grabowski. Oprócz tych zwyczajnych zamówień, przypomnieć można także zlecenia szczególne. W 1477 roku biskup włocławski Zbigniew Oleśnicki polecił jednemu ze złotników gdańskich oprawić szafir w złoto, tak aby powstał pierścion biskupi, biskup warmiński Wacław Leszczyński zapłacił za wykonany w Gdańsku tron biskupi, a kiedy został arcybiskupem Gniezna, zamówił w Gdańsku sarkofag św. Wojciecha dla katedry gnieźnieńskiej, w końcu biskup krakowski Andrzej Trzebnicki zamówił u gdańskich artystów trumnę św. Stanisława dla katedry na Wawelu.

*

Należałoby również zwrócić uwagę na rolę promotorów nauki w Gdańsku, jaką niekiedy pełnili biskupi oraz ich kontakty naukowe z gdańskim mieszczaństwem. To właśnie biskup chełmiński Andrzej Stanisław Załuski zainicjował w 1747 roku wydawanie drukiem prac naukowych przez skupionych w gdańskim Towarzystwie Przyrodniczym naukowców. Nie tylko zainicjował, ale potem próbował twórczo wpływać na kształt publikowanych prac. Innymi biskupami utrzymującymi zażyłe więzi z Towarzystwem Przyrodniczym byli arcybiskup gnieźnieński Gabriel Jan Podoski oraz biskup wileński Ignacy Jakub Massalski. Jednym z ofiarodawców biblioteki miasta Gdańska był biskup z Warmii - Andrzej Chryzostom Załuski.

*

Bliskie i częste kontakty biskupów z mieszczaństwem gdańskim zostawiły ślad w wydawanych w Gdańsku utworach literackich. Oczywiście utrwalone na piśmie wizerunki nie zawsze były przychylne osobom, których dotyczyły. W okresie zmagających się reformacyjnych w Gdańsku pisało o biskupach często źle. Jest wiele tego dowodów. Atakowano na przykład biskupa włocławskiego Macieja Drzewickiego w anonimowej *Pieśni bojowej* z 1521 roku, biskupa Stanisława Karnkowskiego w anonimowym utworze *Pasquillus psalmographicus in commissarios Polonicos* z 1569 roku, arcybiskupa-elektora Wolfganga z Moguncji w anonimowym piśmie *Newe Zeyttung* z 1586 roku. Przykładem pozytywnych

pism może być utwór Achacego Curaeusa na cześć biskupa włocławskiego Jakuba Uchańskiego z 1559 roku oraz utwory z okazji przybycia do miasta biskupa Jana Stefana Wydźgi w 1676 roku i śmierci arcybiskupa Andrzeja Olszowskiego w 1677 roku. Nie tylko jednak o biskupach w Gdańsku pisano. Również tworzone różnymi technikami ich wizerunki plastyczne. Miedziorytnik Jan Ferdynand Krethlow wykonał podobiznę biskupa Stanisława Karnkowskiego, malarz Antoni Moeller namalował w 1590 roku portret biskupa warmińskiego Maurycego Ferbera, rytownik Jeremiasz Falck wykonał portret biskupa wrocławskiego Karola Ferdynanda Wazy oraz portret arcybiskupa gnieźnieńskiego Andrzeja Leszczyńskiego, oba około 1655 roku, a rytownik Samuel Donnet wykonał portret biskupa warmińskiego Andrzeja Chryzostoma Załuskiego na początku XVIII wieku.

*

Na zakończenie należałoby jeszcze przypomnieć tych spośród gdańskiego mieszczaństwa, którzy sami piastowali godność biskupią. Do 1945 roku było takich osób cztery. Jako pierwszy przyjął sakrę biskupią syn patrycjusza gdańskiego - Maurycy Ferber. Po studiach w Rzymie i krótkim okresie pracy w Kurii Rzymskiej wrócił do Prus Królewskich i najpierw został proboszczem parafii Mariackiej w Gdańsku, a potem kanonikiem warmińskim, w 1523 roku zaś biskupem warmińskim. Jego posługa pasterska przypadła na bardzo trudny dla diecezji warmińskiej okres. Jedna trzecia jej obszaru to księstwo biskupie, czyli historyczna Warmia leżąca w granicach Rzeczypospolitej. Dwie trzecie natomiast diecezji znajdowało się w Prusach Zakonnych i ta właśnie część została wraz z całym państwem zakonnym zsekularyzowana przez Albrechta von Hohenzollerna. Biskup próbował do tego nie dopuścić, występował przeciw polityce ostatniego wielkiego mistrza krzyżackiego. Jednak działania te pozostały bezskuteczne. Stracił więc większość swej diecezji, ale uchronił katolicyzm tam, gdzie władał jako świecki władca, czyli na historycznej Warmii. Bardzo gorliwie zabiegał o umocnienie tam Kościoła i zwalczał przenikające na Warmię z Prus Książęcych wpływy luterzańskie. Przewodnicząc obradom sejmiku pruskiego bronił autonomii, jaką posiadały w Rzeczypospolitej Prusy Królewskie. Zmarł w 1537 roku.

Kolejny Gdańszczanin noszący biskupie szaty, to Jan Dantyszek von Hoefen. Studiował w Greifswaldzie i Krakowie. Przez długie lata był związany z dworem królewskim. Pracował w królewskiej służbie dyplomatycznej starając się reprezentować zarówno interesy króla polskiego, jak i interes Prus Królewskich. Raz nawet pełnił misję dyplomatyczną na zlecenie cesarza Maksymiliana I Habsburga, który w zamian od-

nowił jego szlachectwo i przyznał mu przydomek de Curiis. Popierał idee sekularyzacji Prus Zakonnych. Zasłynął jako łaciński poeta. Swoje dzieła najczęściej podpisywał jako Joannes Dantiscus. Podczas jednej z licznych podróży odwiedził około 1522 roku Marcina Lutra w Wittenberdze, a później opisał go w swoich utworach. Od 1523 roku był proboszczem parafii Mariackiej w Gdańsku, ale czasu swemu probostwu dużo nie poświęcał, zajęty polityką, poezją i podróżami. Biskup włocławski Maciej Drzewicki miał mu za złe, że będąc proboszczem odpowiedzialnym za parafię Mariacką, nie bronił skutecznie jej kościoła przed wpływami luteranскими. W 1532 roku Jan Dantyszek zakończył działalność dyplomatyczną i wrócił do Prus Królewskich. W latach 1533-1538 był biskupem chełmińskim. W 1538 roku objął, po śmierci biskupa Maurycego Ferbera, diecezję warmińską. Rządził nią aż do śmierci w 1548 roku. Jako prezes Stanów Prus Królewskich bronił autonomii i praw swej prowincji. Trzecim Gdańszczaninem na stolicy diecezji warmińskiej był Tideman Bartłomiej Giese. Objęcie przez niego diecezji warmińskiej poprzedzone było studiami w Lipsku, piastowaniem godności kanonika warmińskiego i rządami biskupimi w diecezji chełmińskiej w latach 1538-1549. Biskupem chełmińskim został po biskupie Janie Dantyszku von Hoefenie. Jako polityk na sejmie stanów pruskich bronił, stanowiących o znacznej niezależności Prus Królewskich, przywilejów prowincji. Jako biskup dwukrotnie odmówił uczestnictwa w synodach metropolii gnieźnieńskiej, podkreślając przez to przynależność swojej diecezji do metropolii w Rydze. Po śmierci biskupa Jana Dantyszka von Floefena w 1549 roku objął diecezję warmińską. W roku następnym zmarł. Ostatnim, w okresie do końca ostatniej wojny, biskupem z gdańskim rodowodem był Karol Maria Splett. Nie urodził się on, tak jak trzech wcześniej wspomniani, w Gdańsku, ale w pobliskim Sopocie. Mimo to należy uznać go za Gdańszczanina z powodu ścisłych związków rodziny Splettów z Gdańskiem. Ojciec biskupa Karola Marii Spletta był przez kilka lat z ramienia katolickiego Centrum posłem, a nawet wiceprezydentem Senatu Wolnego Miasta Gdańska. Sam Karol Maria Splett w Gdańsku uzyskał świadectwo dojrzałości. Jako młody kapłan diecezji chełmińskiej, po powstaniu w 1922 roku Administratury Apostolskiej w Gdańsku, został do niej inkardynowany. Pełnił posługę głównie w Gdańsku. Był wikariuszem w parafiach św. Brygidy i św. Mikołaja, a następnie administratorem parafii katedralnej pod wezwaniem Trójcy Świętej w Oliwie. Właśnie w Katedrze Oliwskiej został konsekrowany 24 sierpnia 1938 roku na drugiego biskupa gdańskiego. Jego pasterzowanie i administrowanie diecezją przypadły na bardzo trudny okres rządów nazistowskich, których grozę spotęgowała jeszcze wojna.

Biskup Karol Maria Splett, podobnie jak niemal wszyscy inni jego rodacy, ubolewał nad odłączeniem po pierwszej wojnie światowej Gdańska od Niemiec. Trudno się temu dziwić, gdyż takie stanowisko było w okresie międzywojennym normalnym elementem niemieckiego patriotyzmu. Kiedy Gdańsk po wybuchu wojny powrócił w granice Niemiec, biskup okazał z tego faktu radość. W warunkach wojennych, tak jak na to pozwalała sytuacja, zabiegał o przetrwanie powierzonego sobie Kościoła lokalnego w jak najlepszym stanie. Chcąc zapewnić ludności nieprzerwaną opiekę duszpasterską, niekiedy musiał pod silną presją nazistowskich władz rezygnować z obrony jakiegoś mniejszego dobra. Mam tu na myśli obecność języka polskiego w życiu Kościoła. Naziści zakazali używania tego języka w liturgii, a nawet podczas spowiedzi. Biskup musiał ten zakaz swoim autorytetem potwierdzić. Na jego ówczesną postawę miało wpływ uzasadnione przekonanie, że obrona języka polskiego będzie nieskuteczna i skłoni nazistów do eskalacji terroru wobec duchownych i świeckich katolików. Sam biskup wrogiem języka polskiego oczywiście nie był. Przed wojną używał go publicznie. W czasie wojny w warunkach gwarantujących dyskrecję mówił po polsku, a nawet w tym języku słuchał spowiedzi. W 1945 roku nie pozostawił swojej diecezji samej wobec zbliżających się sowieckich wojsk. Również i po zakończeniu walk o Gdańsk nie skorzystał z możliwości wyjazdu na zachód. Uważał, że jako biskup nie powinien opuszczać swojej diecezji. Taka postawa okazała się tragiczna w skutkach. System komunistyczny zagrażał osobistemu bezpieczeństwu biskupa Karola Marii Spletta. Jak wiadomo w 1945 roku aresztowano go i tym samym uniemożliwiono mu posługę pasterską w diecezji. Wolność odzyskał dopiero po kilkunastu latach, ale bez możliwości powrotu do Gdańska. Zresztą zbyt wiele się zmieniło w sferze polityki, by mógł wrócić. Wyjechał więc wówczas do Niemiec Zachodnich i tam w 1964 roku zmarł.

*

W podsumowaniu można stwierdzić, że stosunki mieszczaństwa gdańskiego z biskupami były w ciągu wielowiekowej historii miasta częste i wielce zróżnicowane. Mieszczanie korzystali z duszpasterskiej opieki biskupów, która była sprawowana za pośrednictwem biskupiego duchowieństwa albo też bezpośrednio i przejawiała się w różnych formach. Często powierzali biskupom reprezentowanie swoich interesów wobec zewnętrznych sił politycznych. Niekiedy zawierali z biskupami sojusze przeciwko wspólnemu zagrożeniu. Nierzadko jednak biskupi reprezentowali wobec gdańskiego mieszczaństwa interesy jakiejś zewnętrznej racji stanu. Na tym tle gdańskie mieszczaństwo toczyło z biskupami spory polityczne. Niekiedy biskupi spełniali funkcję mediato-

rów w wewnętrznych gdańskich konfliktach. Między obiema stronami często dochodziło do konfliktów majątkowych. Dobra biskupie były dla mieszczan, jeśli tak można się wyrazić, łakomym kąskem. Biskupi musieli ich bronić. Ponadto interesy ekonomiczne obu stron bywały sprzeczne, a granice posiadłości styczne, co jeszcze bardziej sprzyjało nieporozumieniom. Także na płaszczyźnie spraw wyznaniowych dochodziło do konfliktów mieszczan z biskupami. Wszak ci pierwsi w ogromnej większości odeszli w XVI wieku od wierności Stolicy Apostolskiej, ci drudzy natomiast byli Kościoła katolickiego podporą. Przez długi czas biskupi nie mogli się pogodzić z faktem, że Gdańsk zmienił swoje oblicze religijne i mieszczaństwo za żadną cenę nie odstąpi od swoich nowych przekonań religijnych. Trzeba wspomnieć także o biskupach, którzy z mieszczaństwem gdańskim robili obustronnie korzystne interesy handlowe. Także na polu nauki mieszczaństwo gdańskie spotykało się z biskupami, korzystając z ich wsparcia, rady, a także dzieląc się z nimi swoim dorobkiem naukowym. Te wielostronne kontakty sprawiły, że Gdańszczanie uwieczniali postacie biskupów w utworach literackich oraz w dziełach sztuk pięknych. W końcu należy przypomnieć, że sami Gdańszczanie niekiedy byli konsekrowani na biskupów i w takim charakterze służyli Kościołowi.

*

Dziś już tradycyjnie rozumianego mieszczaństwa gdańskiego nie ma, nie mniej są Gdańszczanie. Są także biskupi. Między jednym i drugim nieustannie dochodzi do korzystnych dla Kościoła i miasta kontaktów.

Bibliografia

- K. Bartoszewski, E. Piszczyk, *Dantyszek*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, kol. 1021-1022.
- J. Bazydło, Giese, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, kol. 1068-1069.
- M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 1988.
- S. Bogdanowicz, *Karol Maria Splett biskup gdański*, Gdańsk 1995.
- E. Cieślak, *Walki społeczno-polityczne w Gdańsku w drugiej połowie XVII wieku. Interwencja Jana III Sobieskiego*, Gdańsk 1962.
- E. Cieślak, C. Biernat, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1994.
- Gdańsk. Jego dzieje i kultura*, Warszawa 1969.
- J. Górny, Ferber, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, szp. 130.
- Historia Gdańska*, praca zbiorowa pod red. E. Cieślaka, t. 1-3, cz. 1, Gdańsk 1982-1993.

- Historia Kościoła w Polsce*, praca zbiorowa pod red. B. Kumora, Z. Obertyńskiego, t. 2, cz. 2. Poznań-Warszawa 1979.
- W. Hubatsch, *Die evangelischen General - Kirchenvisitationen in der von Ost - und Westpreussen sowie Posen 1920 abgetreren Kirchenkreisen*, Goettingen 1971.
- Z. Iwicki, *Oliva. Fuehrer durch die Kathedr und das ehemalige Kloster*, Duermen 1994.
- Z. Kropidłowski, *Formy opieki nad ubogimi w Gdańsku od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 1992.
- H. Ormiński, *Sluga Boży Ksiądz Biskup Konstanty Dominik*, Kartuzy 1986.
- W. Papenfuss, *Geschichte der katholischen Kirche in Danzig*, Danzig 1937.
- Z. Pawłowicz, *Kościół Gdańska i Sopotu*, Gdańsk 1991.
- P. Raina, *Karol Maria Splett. Biskup gdański na ławie oskarżonych*, Warszawa 1994.
- E. Rozenkranz, *Początki i ustrój miast Pomorza Gdańskiego do schyłku XIV. stulecia*, Gdańsk 1962.
- J. Samp, *Bedeker gdański*, Gdańsk 1994.
- H. G. Siegler, *Danzig. Chronik eines Jahrtausends*, Duesseldorf 1990.
- A. Szorc, *Stanisław Hozjusz jako biskup warmiński (1551-1579)*, w: „Posłaniec Warmiński czyli Kalendarz Maryjny na rok 1982”, Olsztyn 1981.
- J. Walkusz, *Współczesna ocena biskupa Carla Marii Spletta*, „Miesięcznik Diecezji Pelplińskiej” 1995, z. 11.
- H. D. Wojtyska, *Papiestwo - Polska 1548-1563. Dyplomacja*, Lublin 1977.
- F. J. Wothe, *Die Kirchen der Dioezese Danzig*, Muenster-Hildesheim 1963.
- M. Wrzeszcz, *Gdańsk. Miasto*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, kol. 912-916.